

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.  
Listy należy frankować. — Reklamacje  
otwarte wolne od opłaty.  
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18  
ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-  
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU  
REDAKTOROWIE NACZELNI:  
WOJCIECH BARANOWSKI  
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA  
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:  
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30. —  
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

## Ci, co pracują umysłowo.

Dokonane w dniu 10 b.m. połączenie dwóch wielkich zespołów społecznych: „Centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych“ i „Polskiej Konfederacji pracowników umysłowych“ jest faktem, mającym znaczenie doniosłe. „Unja Związków Zawodowych pracowników umysłowych“, jaka w ten sposób powstała, staje się potężnym i pełnym treści zjawiskiem w świecie pracy, zjawiskiem tem ważniejszym, iż właśnie dotyczącym pracy umysłowej.

Albowiem, bez względu na to, jak wielki mieliśmy szacunek dla pracy w ogóle, dla każdej pracy pożytecznej i twórczej, to jednak przyznać należy, iż pracownicy umysłowi stanowią niewątpliwą elitę wśród tych niezliczonych zastępów, żyjących z własnego mozołu. Mówimy u o poziomie myślowości przedewszystkiem i związanej z nim świadomości obywatelskiej i państwowej. Nastawienie polityczne, gospodarcze i moralne pracowników umysłowych posiada dla ukształtowania się stosunków społecznych pierwszorzędne znaczenie. Ludzie ci, bardziej od innych, zdolni są burzyć lub budować. Rola ich w układzie sił jest pierwszorzędna. Mniej od mas robotniczych liczni, mają jednak najpotężniejszy atut w ręku: myśl. I ta myśl może już to stać po stronie bezpłodnej malkotencji jak być dźwignią poczyną konstruktywnych.

W tym względzie decydującym jest, jakie pierwiastki legną w osnowie dążeń i wyobrażeń „najmłodszych“ umysłowych. Boć są to oczywiście też najmłodsze. Pozostający w pewnym targu z kapitałem, jako z tą „drugą stroną“, lecz zdający sobie bardziej beznamytnie sprawę ze swego doń stosunku i odwrotnie. Rozągutować ich więc trudniej, do wszelkiej demagogii odnoszą się krytyczniej. Człowiek nieestetyk, ale w nich zabija swój własny i trzeźwość. Szczególnie, że „kapitał“ popełnia liczne błędy. W pewnych warunkach intelektualizm pracowników umysłowych bywa dynamitem gorszym od wszelkich pomruków groźnych mas robotniczych, dzieje się to jednak wówczas zazwyczaj, gdy przesiąknięty jest przyrodzonym danemu szczepowiduchem negacji... Tak było w Rosji. Bolszewizm dźwignął się nieprzej-

naniem pracujących umysłowo inteligentów i półinteligentów, uśmiechało im się wielkie zniszczenie, pasowało do ich mózgow chaosy i posepnych dusz...

Duchowość polska jest na szczęście inną, nie czuje ona pociągu do rozkładu. Nie wierzy też naiwnie w absolutną ziszczalność ideałów, pragnie poprostu, a by było lepiej. To jest punkt wyjścia do jej skłonności ewolucyjnych przedewszystkiem i do ciężenia ku zdrowej, umiarkowanej demokracji. A i tej patrzy ona na ręce, by to nie była demokracja fałszowana. By to nie było uwodzenie rzesz łatwowiernych przez pragnących wyzyskać ich głosy jedynie arriwistów.

Stąd niechęć obrzymiej większości naszych pracowników umysłowych

do „ideowego“ partyjniactwa, stąd ich wiara, iż stokroć lepiej przysłużą się i ogłowi i sobie, o ile staną na gruncie swych zawodowych spraw i interesów, nie rozsadzając jednak naczelnym interesów Państwa.

To stanowisko, dzięki któremu najbardziej twórcza, najbardziej nerwowa ale i najbardziej zdolna do rozważania wielka komórka w potężnym organizmie pracy, wyrobniicy umysłowi, stanęli poza nawiasem politycznego partyjniactwa, uprawiającego wojnę domową przedewszystkiem, odbiło się na ostatecznym akcie konsolidacji tego różnorodnego a tak licznego zastępu, jaki podał sobie w niedzielę na zjeździe związków zawodowych pracowników umysłowych szczerze i mocno ręce do wspólnej pracy i działania.

Piękna struktura „Unji“, co połączyła dwa odrębnie dotychczas bez potrzeby idące zespoły tak bliskie w swej istocie, stała się ukoronowaniem ich dążeń najbardziej wspólnych. Będzie ta Unja, sądząc z przemówień twórców jej, bronić słusznych praw stowarzyszonych, będzie podejmowała może nawet pewne rozgrywki na tle klasowym, nie zapomni jednak nigdy o swych obywatelskich obowiązkach względem państwowej całości, usiłując między innymi prędzej czy później wnieść pewne korektywy ustrojowe, któreby pracę wyzwoliły z zależności od „polityków“ jedynie i poza parlamentaryzmem dzisiejszym dały jej, jak to pragnie wielu, bardziej z niej samej, z jej doli i niedoli, z zagadnień realnych a nietylko z doktryny i z „wyborów“ wyrosłe przedstawicielstwo. Ci, co pracują umysłowo, wychodzą na własną drogę z rozwiniętym sztandarem. Rząd wita ten fakt z zadowoleniem, widząc w nim narastający czynnik społecznego rozwoju.

### Z ostatniej chwili.

## Litwinow o stanowisku Sowietów wobec rozbrojenia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. Z Genewy donoszą: Na dzisiejszym posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej zabrał głos komisarz Litwinow, który wygłosił godzinne przemówienie. Dążeniem delegacji sowieckiej — mówił Litwinow — jest doprowadzenie do poważnej redukcji zbrojeń. Delegacja sowiecka domagać się będzie, by zasada ograniczenia zbrojeń była usunięta z art. 1-szego, formułującego cele konwencji, a pozostała tylko zasada redukcji. Co się tyczy tej redukcji, to delegacja sowiecka pragnie, by była ona tak znaczna, aby pomieszała szyki w

sztabach głównych, zmusiła do rewizji celów strategii wojennej i utrudniła w ten sposób przygotowanie do wojny. Redukcja ta powinna obejmować cyfrowo wielkość armji, wyszkolonych rezerw, materiały wojenne i t. d. Co się tyczy metody, to Litwinow odrzuca metodę, polegającą na indywidualnej ocenie potrzeb poszczególnych państw, mimo, iż — jego zdaniem — zastosowanie tej metody wyszłoby na korzyść Z. S. R. R., gdyż uwzględnienie długości granic, cyfry ludności, braku sojuszków i t. d. pozwoliłoby Związkowi Sowietów domagać się zwiększenia zbrojeń, szcze-

gólnie dziś, jeśli weźmie się pod uwagę możliwe niebezpieczeństwa, które mogą wyniknąć z rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie. Litwinow wypowiada się za redukcją proporcjonalną i progresywną, proponując następujące brzmienie artykułu 1-go konwencji: „Wysokie układające się strony zobowiązują się przeprowadzić istotną redukcję swych istniejących zbrojeń wedle zasady progresywnej i proporcjonalnej, jak to jest przewidziane w niniejszej konwencji“.

Co się tyczy propozycji amerykańskiej, Litwinow uważa, że jest ona niekompletna i niewystarczająca. Konwencja, któraby się do tego ograniczyła, jak również decyzja o bezpieczeństwie i rozbrojeniu moralnym nie mogłaby ukryć fiaska konferencji, gdyby nie doprowadziła ona do istotnej redukcji zbrojeń.

Genewa, 12 kwietnia. (PAT.) Premier Tardieu zapowiedział wczoraj wieczorem delegatowi Niemiec Nadolnemu, że nie może przedłużyć swego pobytu aż do przybycia kanclerza Brüninga. Wyjazd Tardieu nastąpi dziś wieczorem. Powróci on do Genewy zapewne dopiero w końcu przyszłego tygodnia kiedy także przybędzie Mac Donald. Sir John Simon zapowiedział wczoraj, że Mac Donald przybędzie do Genewy po uchwaleniu przez Izbę gmin budżetu to jest około 21 b.m.

## Przed powrotem Marszałka Piłsudskiego i Premiera Prystora.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 kwietnia. W Warszawie krążą niesprawdzone pogłoski, że powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy nastąpi w końcu bież. ty-

godnia. We czwartek lub w piątek powróci ma również z Krynicy z urlopu wypoczynkowego premier Prystor.

## Katastrofalny wybuch wulkanów w południowej Ameryce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. Z Santjago de Chili nadchodzą alarmujące wiadomości o niebywałej katastrofie, jaka nawiedziła miasta i wsie, położone w Andach. Od niedzieli rana zupełnie niespodziewanie wznowiły czynność trzy wielkie wulkany, wyrzucając olbrzymie ilości lawy, kamieni i gazów. Wybuchom towarzyszą ustawiczne wstrząsy ziemi. W ciągu niedzieli i poniedziałku zaczęły wybuchać w An-

dach liczne mniejsze wulkany, uważane od wieków za wygasłe. Teren objęty katastrofą rozciąga się na przestrzeni 700 km. Cała okolica pokryta jest grubą warstwą popiołu. Chmura pyłu jest tak gęsta, że słońca nie widać zupełnie. Istnieje obawa, że są liczne ofiary w ludziach. Deszcz pyłu spowodował poważne utrudnienia w komunikacji.

Montevideo, 12 kwietnia. (PAT.)

Deszcz popiołu wulkanicznego spadł na miasto i okolicę.

Buenos Aires, 12 kwietnia. (PAT.) Na miasto i okolicę spada ciągle jeszcze deszcz popiołu. W niektórych miejscowościach utworzył się pokład popiołu i piasku, grubości 80 centymetrów. Komunikacja kolejowa jest bardzo utrudniona.

### Przedłużenie traktatu w Rapallo.

Berlin, 12 kwietnia. (PAT.) Rada Państwa Rzeszy zbierze się na plenaryjne posiedzenie w czwartek. Na porządku dziennym jest m. in. sprawa przedłużenia między Niemcami a Rosją sowiecką traktatu w Rapallo.

# Wznowienie prac konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 11 kwietnia. (PAT.). Dziś przybyli tu Tardieu i Paul Boncour. Również przybyli komisarz Litwinow i przewodniczący delegacji niemieckiej na konferencję rozbrojeniową, ambasador Nadolny.

Londyn, 11 kwietnia. (PAT.). Amerykański sekretarz stanu spraw zagranicznych Stimson odpłynął z Nowego Jorku do Europy, aby wziąć udział w konferencji rozbrojeniowej. Minister Stimson uda się również na kilka dni do Londynu.

Genewa, 11 kwietnia. (PAT.). Konferencja rozbrojeniowa wznowiła w dniu dzisiejszym swe prace. Odbyło się posiedzenie Komisji głównej, na początku którego Henderson odczytał telegram, wystosowany przez niego do ministra Zaleskiego z powodu zgony ministra Sokala i odpowiedź ministra Zaleskiego.

Następnie Henderson omówił obecne stadium prac konferencji. Przypomniał on dokumenty, które są w posiadaniu delegacji i podkreślił, że na podstawie tych dokumentów można zdać sobie sprawę z tego, w jakich punktach istnieje zgodność zdań i co do jakich problemów istnieje rozbieżność poglądów. Poddawszy analizie zgłoszone projekty, Henderson położył nacisk na problem zakazu pewnych rodzajów broni, mających charakter ofensywny, przyczem jednak stwierdził, że pojęcie to nie jest jeszcze zbyt precyzyjne. Następnie Henderson otworzył dyskusję nad artykułem 1-y projektu konwencji.

Pierwszy przemawiał delegat Stanów Zjednoczonych, ambasador Gibson, który podkreślił na wstępie znaczenie problemu bezpieczeństwa. Koniecznym jest zmniejszenie zbrojeń bez stwarzania restrykcji dla bezpieczeństwa poszczególnych państw. Zdaniem mówcy, poczucie niebezpieczeństwa wywołane jest obawą przed inwazją, a obawa przed inwazją wywołana jest istnieniem pewnych rodzajów broni, które dają napastnikowi przewagę nad stroną broniącą się. Ambasador Gibson przytoczył fakt, że na początku wojny najsilniejsze fortece zostały zwyciężone przez ciężką artylerię. Również tanki i gazy trujące stanowią broń niezmiernie groźną dla urządzeń obronnych. Zniesienie tych rodzajów broni przywróci obronie przewagę nad napaścią, przewagę, którą posiadała dawniej. Dalej mówca polemizował z argumentami, według których zakazy tego rodzaju nie będą przestrzegane podczas wojny. Ambasador Gibson prosił przewodniczącego o wyznaczenie rychłej daty dla przedyskutowania i przegłosowania tej propozycji, oraz zgłosił formalną rezolucję, wzywającą Komisję lądową konferencji do opracowania szczegółowego planu zniesienia tanków i armat o kalibrze ponad 155 milimetrów i zniesienia wojny gazowej, zaś Komisję polityczną do ustalenia tekstu, wzywającego państwa do nieużywania tych rodzajów broni w czasie wojny.

Genewa, 11 kwietnia. (PAT.). W dalszym ciągu dyskusji Komisji głównej konferencji rozbrojeniowej delegat szwajcarski Motta i angielski sir Simon popierali wywody Gibsona, przyczem Simon zaznaczył, że mimo, iż

## Rozbicie rokowań chińsko-japońskich.

Szanghaj, 11 kwietnia. (PAT.). Z inicjatywy delegacji chińskiej, która miała oświadczyć, że prowadzone dotychczas rokowania z Japonią uważa za zbyt błahe, rokowania chińsko-japońskie zostały bezterminowo odroczone. Delegacja chińska zamierza jeszcze raz zwrócić się ze sprawą konfliktu z Japonią do Ligi Narodów.

Anglja posiada tanki i ciężką artylerię, gotowa ona jest znieść te rodzaje broni.

Premjer Tardieu przypomina, że Francja jest za umiędzynarodowieniem ofensywnych rodzajów broni. Propozycja amerykańska, która dotyczy tyl-

ko zbrojeń lądowych z pominięciem morskich i powietrznych, jest sprzeczna z tezą francuską, o współzależności zbrojeń, przy której Francja musi obywać ze względu na posiadanie granic zarówno lądowych, jak i morskich, oraz kolonij. Propozycja ame-

rykańska jest więc, zdaniem Tardieu, niewystarczająca, tembardziej, że nie przewiduje, w przeciwieństwie do francuskiej, kontroli i sankcyj.

Po dalszej wymianie zdań przewodniczący oznajmił, że propozycję francuską odsyła do prezydium wraz z uwagami formalnymi Tardieu, poczem odroczył dalszą dyskusję do jutra.

# Bieżące zagadnienia polityki zagranicznej.

## Wywiad z ministrem Zaleskim.

Berlin, 11 kwietnia. (PAT.). W przejeździe do Genewy zatrzymał się tu na kilka godzin p. minister Zaleski. Bezpośrednio z dworca udał się minister do gmachu poselstwa polskiego. Po śniadaniu przyjął przedstawicieli prasy polskiej i udzielił odpowiedzi na szereg pytań w sprawie bieżących zagadnień politycznych.

W kwestji federacji naddunajskiej minister zaznaczył, że Polska, która wywozi do tych państw około 20 procent swego eksportu, z natury rzeczy

interesuje się wszelkimi zagadnieniami, związanymi z pomocą, nad udzieleniem której obradowała konferencja londyńska. Szczególnie zainteresowana jest Polska w sprawie cel preferencyjnych i z tego względu pozostajemy w ścisłym kontakcie zarówno z państwami, które domagają się pomocy, jak i temi, które pomoc taką ofiarować im zamierzają. Na zapytanie, jak przedstawia się sprawa drugiej transzy pożyczki kolejowej francuskiej, min. Zaleski oświadczył, że kwestja ta jest

przedmiotem narad, które, jak należy przypuszczać, doprowadzą do pomyślnego dla nas załatwienia sprawy. Wchodzi tu w grę wyłącznie trudności natury finansowej, wywołane ogólnym kryzysem.

Kapitałiści wszystkich krajów, a szczególnie Anglii i Francji, powstrzymują się, jak wiadomo, od wszelkich lokat kapitałów, gdyż papiery wartościowe naogół spadły na rynkach europejskich do tego stopnia, że jest prawie niemożliwością lokować na giełdzie nowe papiery wartościowe.

W sprawie Gdańska minister oświadczył, że sprawa obrotu uszlachetniającego, która toczy się od dłuższego czasu, znajdzie niebawem rozwiązanie zgodnie z interesami Polski, jak również z wymogami Ligi Narodów, a to bez względu na zakwalifikowanie ostatnich zarządzeń polskich władz skarbowych przez Wysokiego Komisarza Ligi jako action directe — pod względem merytorycznym bowiem nie może być wątpliwości, że stanowisko polskie w sprawie obrotu uszlachetniającego jest słuszne.

O godz. 14.30 p. minister odjechał w dalszą drogę do Genewy, żegnany na dworcu przez posła Rzplitej Wysockiego i urzędników poselstwa.

## Normalizacja stosunków granicznych między Polską a Z. S. S. R.

Moskwa, 11 kwietnia. (PAT.). W dniu 10 kwietnia w Komisarjacie Lądowym Spraw Zagranicznych w Moskwie podpisana została pomiędzy Polską a Z. S. S. R. umowa, normująca stosunki prawne na granicy polsko-sowieckiej. Ze strony sowieckiej umowę podpisali: Członek Kolegium Komisariatu Spraw Zagranicznych Stomonjakow i dyrektor departamentu rachunkowego Rajwid, ze strony polskiej pełnomocnik Rządu Rzeczypospolitej dr. Rasiński. Umowa podlega ratyfikacji.

Pertraktacje zakończyły się wydaniem powyższego wspólnego komunikatu. Umowa powyższa stanowi

zalegalizowanie prac komisji delimitacyjnej. Stwarza ona obustronny obowiązek konserwacji znaków granicznych, reguluje sprawy przechodzenia granicy przez osoby urzędowe, przewiduje szereg ułatwień w sprawach wodnych w pasie granicznym (tamy, szluz, meljoracje wodne i t. d.) oraz w sprawach rybołówstwa na wodach granicznych. Ponadto umowa przewiduje sprawy łowiectwa, m. in. ochronę bobra. Umowa ma charakter t. zw. Statutu Granicznego i stanowi dalszy etap na drodze normalizacji stosunków sąsiedzkich pomiędzy Polską a Z. S. S. R.

## Kanclerz Brüning zgłosił dymisję.

### Przed zmianami w rządzie Rzeszy.

Berlin, 11 kwietnia. (PAT.). Zgodnie ze zwyczajem, prezydent Hindenburg przyjął dzisiaj kanclerza Brüninga, który zgłosił formalną dymisję całego gabinetu. W odpowiedzi na to, Hindenburg zwrócił się do kanclerza z prośbą, aby dymisję cofnął i w dalszym ciągu pozostał na swym stanowisku. Nieprzyjęcie przez Hindenburga formalnej dymisji gabinetu Brüninga nie przesądza, zdaniem prasy, kwestji zmian, jakie w najbliższym czasie mają nastąpić w łonie rządu Rzeszy. „Lokal Anzeiger“ sądzi, że zmiany

te dokonane zostaną dopiero po wyborach do sejmiku pruskiego. Dziennik notuje krążące ponownie w kołach politycznych pogłoski o kandydaturach do poszczególnych tek. Na ministra spraw wewnętrznych upatrzony ma być dr. Goerdeler, komisarz rządowy kontroli cen, jako kandydatów do tek min. spraw zagr. wymieniają sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych von Bülowa, oraz przewodniczącego delegacji niemieckiej na konferencji rozbrojeniowej, ambasadora Nadolnego.

## Pertinax o wyborach niemieckich.

Paryż, 11 kwietnia. (PAT.). W artykule wstępnym w „Echo de Paris“ Pertinax omawia wczorajsze wybory w Niemczech.

Zdaniem autora zwycięstwo Hindenburga wzmocniło Hitlera. Podczas gdy ilość głosów oddanych na Hindenburga zwiększyła się o niecały milion, to Hitler pewny niepowodzenia i niezdolny obiecać swym zwolennikom zwycięstwa, nie tylko zachował swe głosy z dnia 13 marca, lecz użył jeszcze dodatkowo 2 miliony głosów.

Rezultaty te świadczą o głębi i sile ruchu Hitlerowskiego. Znaczna część ludności niemieckiej przechodzi stopniowo na stronę człowieka gwałtowniejszego i śmielszego niż Hindenburg. Duch Hitlera — pisze Pertinax — przeniknął już do warstw na których opierał się kanclerz Brüning, t.

zn. do Reichswehry i biurokracji.

Jest prawdopodobne, że transformacja społeczeństwa niemieckiego rozpoczęta w lipcu 1931 r., tuż po opuszczeniu Nadrenji, będzie niebawem jeszcze bardziej podkreślona w wyborach do sejmiku pruskiego.

Autor nie przewiduje w Niemczech nagłych zmian o charakterze rewolucyjnym, nie przypuszcza także, aby polityka niemiecka przeszła nagle w inne ręce, jednakże oczekuje, że będzie ona bardziej śmiała i przedsiębiorcza, a trudności gospodarcze nie będą dla niej hamulcem lecz bodźcem. Nikt — kończy Pertinax — nie może liczyć na uspokojenie Niemiec. Pozory pacyfistyczne, jakich używał Stresemann, ażeby znaleźć tylu łatwowiernych w Anglii i Francji, zniknęły teraz całkowicie.

## Weyssenhof lauretem nagrody literackiej m. Warszawy.

Warszawa, 11 kwietnia. (PAT.). Jury nagrody literackiej miasta Warszawy, zebrane na posiedzeniu w dniu 11 b. m. pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Miejskiej Wilczyńskiego, przyznało nagrodę literacką w kwocie 10.000 zł. na rok 1932 Józefowi Weyssenhofowi. Urzędowe ogłoszenie nazwiska Laureata i motywuacji orzeczenia jury nastąpi 3 maja, zaś wręczenie nagrody i dyplomu na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej w maju.

## Wylew Wisły pod Świeciem.

Starogard, 11 kwietnia. (PAT.). Ze Świecia donoszą, że Wisła pod Świeciem wylała, osiągnąwszy poziom 4 mtr. 80 cm. ponad stan normalny. Woda przybiera w dalszym ciągu. Fale Wisły zalały Ostrów Świecki, odcinając od miasta wzgórze z basztą zamkową. Woda wtargnęła w Świeciu do kościoła farnego, zalewając posadzkę świątyni. W Przechowie pod Świeciem woda zalała wiele ogród i dosięgła szosy. Istnieje obawa przerwania wybudowanej tamy pod Głogówkiem. Poczęto prace nad wzmocnieniem tej tamy. Na całej przestrzeni między Chełmnem a Świeciem Wisła przedstawia jedno wielkie jezioro, z którego wylaniają się wierzchołki drzew i dachy domów. Komunikacja między Świeciem a Chełmnem przerwana. Wieś Żurawska Kępa została zalana, ludność ewakuowana.

# W Warszawie odbyła się wspaniała akademja ku czci Arystydesa Brianda.

## Znamienna mowa wiceministra Becka o sojuszu polsko-francuskim.

Wczoraj odbyła się w Warszawie zorganizowana przez specjalny Komitet pod przewodnictwem p. Aleksandra Lednickiego uroczysta Akademja ku czci Brianda. Świetne i bardzo doniosłe przemówienie wygłosił na niej wiceminister Beck. Oto tekst przemówienia:

„Francja w manifestacjach żalobnych uczciła pamięć swego wielkiego polityka. Prasa całego świata podkreśla zasługi inicjatywy p. Brianda w dziedzinie współpracy międzynarodowej.

Na uroczystości warszawskiej chciałbym przede wszystkim podkreślić fakt, że p. Briand był jednym z twórców i sygnatarjuszy sojuszu polsko-francuskiego. Fakt ten jest charakterystyczny, charakterystyczny zarówno dla zasadniczych wytycznych polskiej polityki międzynarodowej jak i dla polityki francuskiej, której wykładnikiem był p. Briand.

Musimy sobie uprzytomnić przede wszystkim warunki, w których sojusz ten dochodził do skutku. Kierownicy polityczni wielu krajów zdawali sobie sprawę z potrzeby odbudowy atmosfery zaufania, atmosfery bezpieczeństwa i naprawy współpracy międzynarodowej. Był to obowiązek polityków wobec generacji zmęczonej wstrząsami wojennymi. Z drugiej strony rzeczywistość zdawała się przeczyć tym tendencjom. Ułożenie nowego politycznego porządku rzeczy odbywało się w atmosferze zgoła innej. W tych warunkach logiczne było utrwalenie współpracy politycznej między dwoma państwami, mającymi wspólne cele i wspólne idee w dziedzinie międzynarodowej.

Około sojuszu tego i współpracy tej usiłowano niejednokrotnie stworzyć różne legendy, deformujące jego cele i założenia, p. Briand był niejednokrotnie przedmiotem ataków na ten temat. Atakowano go również dobrze za to, że rzekomo zawierał agresywne sojusze, jak i zato, że rzekomo swych

pokojowych sojuszów nie respektuje, zależnie od tego, co było w danej chwili dogodniejsze jego antagonistom. Rzeczywistość i wymowa faktów najsukuteczniej rozwiała legendy i zdementowała zarzuty. Dziś, kiedy patrzymy z perspektywy przeszło 10-letnich doświadczeń na rezultaty współpracy, widzimy, że współpraca polsko-francuska nie stanęła nigdy na przeszkodzie żadnemu dziełu, zmierzającemu do poprawy stosunków międzynarodowych i utrwalenia pokoju, przeciwnie, wiemy to z ust samego Brianda, że w chwilach ciężkich i trudnych,

kiedy zdawało się, że przychodzi powrotna fala animozji i trudności, kiedy zdawało się, że wysiłki twórcze nie dają już żadnej możliwości realizacji, ten niezłomny orędownik pokoju zwracał się myślą do sojuszu polsko-francuskiego, jako czynnika, który stanowi naturalną tamę przeciwko wszystkim tendencjom naruszenia harmonijnej współpracy narodu i podstawy, na której można oprzeć każdą dalszą, szerszą inicjatywę.

Kiedy na wiosnę 1931 r. ze względów wewnętrzno-politycznych Briand czasowo porzucił swe stanowisko kie-

rownika polityki zagranicznej Francji, a następnie kiedy, niezrażony trudnościami, do steru tej polityki powrócił, zastępując podówczas nieobecnego w kraju ministra Zaleskiego, zwróciłem się do p. ambasadora Laroche z prośbą, ażeby w imieniu naszego Rządu wobec p. Brianda dał wyraz radości, jaką odczuwamy, widząc go znowu na tem odpowiedzialnem stanowisku. W odpowiedzi p. Briand zaznaczył, że to poczucie wzajemnego zrozumienia i wzajemnego zaufania jest dla niego najlepszą podniecią do dalszych wysiłków. Nie wiedzieliśmy wtedy, że zaczynał się już ostatni okres działalności tego wybitnego męża stanu i że tak niedługo już zabiorę głos, ażeby w imieniu Rządu Rzeczypospolitej przyłączyć się do dzisiejszej manifestacji, poświęconej jego pamięci.

## Plan ulżenia kryzysowi przez wielkie roboty publiczne.

### Co w tym względzie jest do zrobienia w Polsce?

Warszawa, 11 kwietnia. (PAT). W dn. 30 marca do 2 kwietnia br. obradował w Paryżu w Biurze Ligi Narodów Komitet Robót Publicznych, powołany do życia w jesieni zeszłego roku, w celu zbadania możliwości zwalczania kryzysu ekonomicznego i bezrobocia w różnych państwach, przez uruchomienie wielkich robót publicznych.

Nasze Ministerstwo Robót Publicznych w porozumieniu z zainteresowanymi Ministerstwami przedstawiło Lidze Narodów szereg projektów obejmujących roboty kolejowe, drogowe, wodne, oraz sprawy elektryfikacji. Projekty zostały przez sekretarja Generalny Ligi Narodów przesłane do zbadania następującym rzeczoznawcom, wybranym przez Ligę a mianowicie: projekty kolejowe badał inż. R. Richard z Brukseli, projekty drogowe inż. Kerviller, generalny inspektor dróg i mostów w Paryżu, zaś projekty wodne i budowlane inż. G. P. Nij-

hoff, inż. cywilny w Hadze; ekspert dla spraw elektryfikacji nie został jeszcze wyznaczony.

Komitet rozważał wnioski rzeczoznawców, odnoszące się tylko do projektów robót w Bułgarii, Grecji, Łotwie, Polsce i Jugosławii i po szczegółowej dyskusji postanowił zaproponować Komitetowi finansowemu Ligi Narodów następujące polskie projekty: a) kolejowe: 1) przyspieszenie wykonania węzłów kolejowych Warszawy i Krakowa, 2) linii kolejowej Warszawa - Radom i Kraków - Miechów, 3) elektryfikacji warszawskich kolejek podjazdowych; b) wodne: 1) dokończenie regulacji Rawki pod Katowicami, 2) wykonanie wodociągu państwowego na Górnym Śląsku, 3) przebudowy kanału królewskiego, 4) wodociągów i kanalizacji miejskiej dla Rzeszowa, Łowicza i Łomży, 5) wodociągu m. Łodzi, dla którego projekt nie jest jeszcze ukończony, wreszcie w drugiej kolejności 6) rozszerze-

nie wodociągów w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i kilku większych miastach; c) drogowe: Komitet uważa, że zalecałoby się długość dróg, na których ma być nawierzchnia wzmocniona ograniczyć narazie z 5.000 do 2.000 km., oraz aby Rząd polski wypowiedział się, co do potrzeby ulepszenia już obecnie szlaków, biegnących wzdłuż linii kolejowych.

W skład Komitetu wchodzi z Polski inż. A. Konopka, naczelnik działu w Ministerstwie Robót Publicznych.

## Modne Towary Bławatne DLA PAŃ SUKNA MĘSKIE Stachiewicz i Abrysowski Lwów - Rynek - Trybunalska

STANISŁAW WODNICKI.

## Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

### Wystawa pośmiertna ś. p. M. A. Wysockiego. — Wystawa prac H. Langermana.

Utarło się powszechne przekonanie, że prawie każdy malarz przypomina jakiegoś mistrza; zaobserwowany u niego drobny szczegół pociągnięcia pędzla lub kreski rysunkowej podnosi się do ogólnego prawa, tak, że w pracach danego autora wyszukują wszystkich znanych, a czasem nawet takich, których artysta nigdy nie widział, — poprzedników, tylko nie samego twórcę, tylko nie jego indywidualność.

Przeglądając pośmiertną wystawę prac ś. p. M. A. Wysockiego widać, że jego indywidualność walczyła z trudnościami wyrażenia treści przez odpowiedni materiał techniczny, że szukał on środków i pola do wypowiedzenia się.

Olówek, olej, akwarela, pióro i akwarela, tempera, pastel, tusz i kredka — oto środki, które stosował, przy użyciu znanych mu technik, by wyrazić potyczki, martwą naturę, pejzaże, konie i dekoracje.

A że władze psychiczne pracowały twórczo, że wyobraźnia rysowała mu jasne obrazy, świadczą prace młodzieńcze, w których, na podstawie sprawozdań z pola bitew, — w ogólnym napięciu nerwowym wojny — zaklinają w widomy kształt „kochanych austriackich bohaterów“.

Na wiele obiecującego w przy-

szłości wskazują „Portret p. X.“ (144, numeracja według katalogu), jeden z jego najlepszych rysunków pod względem techniki, ekspresji i światła, oraz „Spowiedź“ (5), gdzie, w stosunku do innych płytkich ilustracji, miał się zagadnienia koloru i tematu, traktując go głębiej. Wśród mnogości innych „Przechód przez rzekę“ (65) może najbardziej indywidualny i najsilniejszy w wyrazie.

Nie był on jednak silną indywidualnością, zdecydowanie okazującą swoje oblicze; ulegał modzie otoczenia, z którym się zetknął. Szukanie treści zewnątrz a nie w sobie, brak subiektywizmu — który bodajże dawał zawsze najlepsze prace — sprawiły ową jednostajność tematów martwych natur, portretów, które jednolitą nicią przewijają się przez współczesne wystawy.

Ślady borykania się z trudnościami, by popisać się technicznie, wahania pomiędzy zagadnieniami czysto malarzskimi a czysto rysunkowymi — to druga z przyczyn rozproszenia się ś. p. Wysockiego. W portretach waha się w ramach koloru między zespołami soczystych barw i harmonijnymi zespołami tonów. Portrety jego nie zawsze odpowiadają wymogom wydobycia cech psychicznych w przedstawieniu człowieka, najczęściej to wypowiedzie-

nia na temat koloru, faktury malarzskiej i stylu, „oparte na jakimś człowieku“.

Jako pierwszy typ, może jedyny, gdzie zdobył się na pogłębienie, to „Portret inż. W.“ (7), drugim typem jest „Portret p-y M. L.“ (179), gdzie dźwięczna czerwień cynobru gra z walorami ugru i szaro-zielonkawego tła, trzecim wreszcie to harmonijne tony, jak w portrecie „p. S.“ (173).

Koń jego, mimo rozwiązywania skrótów na sposób fotograficzny, posiada dobre ujęcie, odznacza się charakterem zwierzęcia; najlepszym i najżywyszim jest „Mordko“ (90). Ze szkiców zwierzęcych wyróżniają się „Zubr“ (131) i „Antylopa“ (137).

Inwencją artystyczną, zgasłego przedwcześnie Wysockiego, tchnie smaczne fantazjowanie w szlachetnym kolorze na temat „Saturna“ (47), natomiast wystawione projekty polichromij nie dają pojęcia ich istotnych wartości, występujących w kościołach.

Zasadniczą cechą prac ś. p. Wysockiego to solidność rzemiosła w opanowaniu techniki malarzkiej i materiału, co razem dało w nim malarza dużych zasobów technicznych. Wprawdzie nie posiadał jasnego wyrażania się, wprawdzie widać w jego pracach przetrwanie do kierunków awangardowych a postoiłów sztuki od Renoir'a, Cézanne'a do Matisse'a i innych, jednak w tem zmaganiu się to nie wcielanie takich, czy innych kierunków, lecz szukanie siebie: Wysockiego. Nie uległ on zahipnotyzowaniu, nie poddał się niewolniczo pod jeden kierunek, jak — wystawiający równocześnie z Wysockim, — Henryk Langerman.

Langerman, stosując nowoczesne, jak myślą niektórzy, oryginalne prawa tworzenia („choć nie masz nic nowego w przyrodzoności“) nie może wyjść poza kolisko formulek konstrukcji, kompozycji według piramidy i znaku zapytania, akcentowania kontrastów, harmonii kolorów, rytmiki linii energetycznych i zamkniętych, planowego rozmieszczenia i niepowtarzania się, by z zachowaniem perspektywy, wyrażając światło i cienie w dużych, syntetycznych planach, uchwycić maksimum ruchu, a przytem wykazać indywidualność w wolnej, niespotykanej u żadnego z malarzy, fakturze i kolorystyce.

Na dobro Langermana zapisać jedynie należy szczerą i dobrą chęć w dążności do znalezienia modnego mianownika, — który w samym Paryżu schodzi do passeizmu.

Istotnie w niektórych wypadkach uchwycił rytm ruchu n. p. w „Kosiarzach“ (197), niezłe podejsię do tematu w „Odpoczynku“ (195), w konstrukcji najsilniejszy „Pejzaż“ (192).

Kolorystycznie, wśród ogólnie brudnych, odznacza się czystością barw „Przedwiośnie“ (190). Że Langerman zbyt po aptekarsku trzyma się recept na farby, świadczy, odznaczająca się względny smakiem „Dziewczyna z psem“ (181), gdzie, gdyby szukał logiki kolorystycznej, rudy kolor włosów stworzyłby bogatszą karnację, niż przy zastosowaniu napastliwego cynobru, używanego w niektórych miejscach.

Wystawa jest urządzona nader przezryście, zasługuje na szersze zainteresowanie się publiczności.

## Z sali koncertowej.

### Trzeci koncert laureatów konkursu Chopinowskiego. — Wieczór pieśni ormiańskich M. Bodurian.

W trzecim koncercie laureatów konkursu Chopinowskiego poznaliśmy dwóch przedstawicieli Rosji sowieckiej: Leonida Sagałowa i Abrama Luferę. Obaj koncertanci wykazali poziom gry zupełnie pierwszorzędny, zarówno pod względem muzycznym, jak i czysto technicznym. Sagałow, obdarzony fenomenalną wprost techniką palców, dał świetną, bardzo swobodnie odczytą interpretację Sonaty B-moll. Swistość ta polega w pierwszym rzędzie na celowym i świadomym eliminowaniu nadmiaru uczuciowości, i robi wrażenie jak gdyby była wynikiem światopoglądu filozoficznego całej klasy społecznej. Ten Chopin Sagałowa, to Chopin już nie utkany z pajęczych mgiełek sentymentów i łez generacji, która sublimuje w sztuce swe żale nad smutnym losem ogółu, ale Chopin „z żelaza i betonu“, mocny w swej konstrukcji muzycznej i w swej wierze w lepszą przyszłość. Można się o to sprzeczać, która interpretacja jest stylistycznie wierniejsza, ale nie sposób nie uznać, że jest ona czemś nowym, własnym, i osobiście przeżytem.

Zupełnie inny styl gry dał Lufer. Jeden z najświetniejszych w grze z orkiestrą, tym razem stanowczo nie przedstawił się ze swej najlepszej strony. W przeciwieństwie do Sagałowa, Lufer daje się swobodnie unieść porywom uczucia w grze, jego Chopin tętni życiem emocjonalnym niezmiernie bogatym, jakkolwiek ujętem w karby ścisłej logiki muzycznej, poważnym i skupionym. Mieliśmy tego dowód w niezmiernie subtelnym ujęciu Mazurków. Technicznie wydawał się koncertant nieusposobiony, poza pewną nerwowością i niedociągnięciami natury pamięciowej, nierówność techniczna u tak świetnego zresztą pianisty, była zupełnie niezrozumiałą. Dziwił też dobór na nadatki kompozycji tak bardzo płytkich i w salonowym stylu utrzymanych, jak utwór Medtuera.

W sobotę odbyła się w Związku Ormian audycja p. Marji Bodurian, znanej zaszczytnie pianistki, obejmująca prócz utworów Chopina cały cykl Pieśni ludowych ormiańskich w opracowaniu kompozytorów ormiańskich Sinaniana i Spenderiana. Pieśni te, niezwykle interesujące pod

### Odkrycie grobu królewskiego w Mykenach.

Kierownik szwedzkiej archeologicznej ekspedycji do Grecji prof. A. W. Perrson ogłosił niedawno sprawozdanie ze swych owocnych prac przeprowadzonych w tym kraju. W szczególności pracował on w krainie Argolis, gdzie król Agamemnon panował ongiś w sławnym i starym mieście Mykenach. Przypadek zrzucił, że przez okolicę tę przejeżdżał w czasie pobytu tam ekspedycji jakiś grecki handlarz. W górach spotkał on grupę robotników, którzy pracowali nad poruszeniem z miejsca ogromnego kamiennego bloku. Handlarzowi wpadło w tej chwili na myśl, że w tym miejscu musi znajdować się jakieś wykopalisko. Skłonił robotników do zaprzestania pracy i zakomunikował o tem Perrsonowi. Wtedy to dokonał tenże jednego z najciekawszych swych odkryć. Oto blok kamienny zamykał wejście do grobu mykeńskiego króla z zamierzającej, przedhistorycznej epoki. Grób mieścił w sobie wspaniałe złote puławy, ozdobne łańcuchy, kosztowne pieczęcie, miecze, noże i inne pozostałości minionej cywilizacji starożytnej Grecji.

względem melodycznym i rytmicznym, zostały niestety w znacznej części pozbawione swego pięknego kolorytu oryentalnego przez harmonizację ściśle w duchu tonalnym utrzymaną. P. Marja Bodurian interpretowała te pieśni z wrodzoną sobie muzykalnością, wdziękiem i talentem, a zniewolona licznymi oklaskami odśpiewała też parę pieśni ormiańskich, w których dała się poznać jako śpiewaczka obdarzona pięknym głosem i umiejętnością frazowania i szczerem odczuciem.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

### „Cieszyn“ powrócił do Gdyni.



Zdjęcie nasze przedstawia s/s „Cieszyn“, który osiadł na mieliźnie w Finlandji. Przy pomocy fińskich holowników był sprowadzony do portu Abo, gdzie naprawiono uszkodzenia, poczem o własnych już siłach popłynął do Gdyni.

### Kurs eugeniki i poradnictwa przedślubnego dla lekarzy.

W dniu 25 bm. rozpoczyna się w Warszawie kurs eugeniki i poradnictwa przedślubnego dla lekarzy, zorganizowany przez Państwową Szkołę Higieny wspólnie z sekcją naukową Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Wykłady odbywać się będą w gmachu Państwowej Szkoły Higieny (Chocimska Nr. 24) w godzinach od 20-tej do 22-giej.

Program wykładów jest następujący: 25 kwietnia — dr. L. Wernic: „Najważniejsze zagadnienia ruchu eugenicznego“ i dr. M. Kacprzak: „Z zagadnień rozrodczości“; 26 kwietnia — prez. K. Fleszyński: „Prawodawstwo małżeńskie“ i red. J. Wasowski: „Współczesne prądy reformy małżeństwa“; 27 kwietnia — prof. J. Dembowski: „Z zagadnień dziedziczności“; 28 kwietnia — doc. dr. G. Szulc: „Gruźlica“ i doc. dr. Lorentowicz: „O zapobieganiu ciąży“; 29 kwietnia — dr. H. Szczodrowski: „Choroby

weneryczne“; 30 kwietnia — prof. dr. J. Mazurkiewicz: „Dziedziczenie chorób psychicznych“ i dr. W. Sterling: „Biologia seksualna“; 1 maja (godz. 12) — dr. L. Wernic: „Poradnictwo przedślubne“. Zwiedzanie Tow. Eugenicznego; 2 maja — dr. W. Sterling: „Dziedziczenie chorób nerwowych“; 4 maja — prof. L. Hirszfild: „Dziedziczenie cech odpornościowych“; 6 maja — doc. dr. W. Filiński: „Choroby wewnętrzne“; 7 maja — prof. W. Grzywo - Dąbrowski: „Zboczenia seksualne“; 9 maja — doc. dr. Melanowski: „Dziedziczność a narząd wzroku“ oraz seminarjum dyskusyjne i zebranie towarzyskie.

Kurs jest bezpłatny, wpisowe wynosi 10 zł. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretariat Państwowej Szkoły Higieny w Warszawie do dnia 20 bm. w godzinach od 9 do 15-tej, tel. 8-94-81.

### W sprawie międzynarodowej walki z kryzysem.

Grono najwybitniejszych przedstawicieli życia gospodarczego złożyło Komitetowi holenderskiemu międzynarodowej Izby handlowej obszerną deklarację domagającą się międzynarodowej walki z kryzysem. W enuncjacji tej stwierdzono, że kryzys posiadający charakter międzynarodowy zwalczany był dotychczas jedynie w obrębie poszczególnych krajów, co sytuacja nietylko nie poprawia, ale działa wręcz ujemnie. Z tego też względu

nałogałoby zwołać międzynarodową konferencję wybitnych fachowców z całkowitem wyeliminowaniem polityków. Konferencja ta winna przedyskutować następujące zagadnienia: międzynarodowe uregulowanie problemu walutowego, międzynarodowe uregulowanie kontyngentowania najważniejszych artykułów i produktów, sprawę organizacji bezpośredniej wymiany pomiędzy poszczególnymi państwami i t. p.

### Generalna kontrola bezrobotnych w Województwie lwowskim.

Wobec ujawnienia przez nadzwyczajną doraźną kontrolę, przeprowadzoną przez inspekcję Funduszu Bezrobocia na terenie Woj. lwowskiego, że pewna liczba bezrobotnych pobie-

### Budżet kultury i sztuki m. Lwowa.

Na posiedzeniu komisji budżetowej Rady miejskiej, odbytem pod przewodnictwem prezesa r. Höflingera, przy współudziale prezyd. Drojanowskiego i wiceprezydentów Chajesa i Kubali oraz gen. referenta budżetu dr. Brzeskiego i jego zastępcy dra Nowak-Przygodzkiego, budżet kultury i sztuki referował radca Rybicki. Referent w obszernym przemówieniu omówił potrzeby kulturalne miasta Lwowa i konieczność podwyższenia niektórych pozycji budżetu na te cele. Równocześnie poruszył r. Rybicki ważność sprawy podjęcia czynności, zmierzających do zorganizowania i oddania do publicznego użytku biblioteki miejskiej. Przy tej sposobności zwrócił się referent z prośbą do p.

prezydenta, aby wziął pod rozwagę nabycie dla Galerii miasta Lwowa dwóch obrazów, a to ś. p. Rybkowskiego „Lwów — plac Bernardyński“ i Stanisława Barowskiego „Zadwórze — Termopile polskie“.

W dyskusji zabrał głos prof. Chyliński, który popierając wnioski referenta, żądał również m. in. podwyższenia subwencji dla Wojew. Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej i dla teatru ukraińskiego. R. Kupczyński prosił o uwzględnienie przy nagrodach literacko-naukowych miasta również sztuki plastycznej. R. Dr. Howykowicz prosił o przyznanie subwencji dla ukraińskiego muzeum we Lwowie, oraz dla Ukraińskiego T-wa Popierania Oświaty.

R. prof. Chłamtacz prosił o wstawienie do budżetu kwoty na podróże naukowe dla pracowników archiwalnych, r. Krykiewicz o rozpisanie konkursu na budynek Galerii miejskiej, r. dr. Stesłowicz zaś poruszył sprawę zmiany technicznego sposobu budżetowania niektórych pozycji.

W odpowiedzi zabrał głos prezydent Drojanowski, który zaznaczył, że gmina miasta Lwowa musi się liczyć poważnie z uporządkowaniem sprawy Muzeum Dzieduszyckich. Sprawa ta znajduje się obecnie w stadium rozmów. Oprócz tego mówca zaznaczył, że w porozumieniu z Województwem, część obrazów możnaby umieścić w sali recepcyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

W końcu zabrał głos generalny referent budżetu r. Brzeski, który oświadczył, że odnosi się bardzo życzliwie do podniesionych kwestyj, rozpatrzyć je będzie mógł jednak dopiero po zaznajomieniu się nać całokształtem wniosków i rezolucyj przedstawionych przez poszczególnych mówców.

Z kolei r. Lewicki referował dział popierania rolnictwa oraz przemysłu i handlu. Dyskusję nad tym działem odroczone do jutra.

**DENTYSTA**  
**Dr. Adam KURTZ**  
przeprowadził się i ordynuje obecnie przy  
**UL. ROMANOWICZA 5. Tel. 83-25.**

### Letni rozkład jazdy na kolejach.

W roku bieżącym letni rozkład jazdy na polskich kolejach państwowych wprowadzony zostanie nie, jak zazwyczaj, z dniem 15 maja, lecz w noc z 21 na 22 maja.

W tym terminie nowy rozkład jazdy wprowadzony zostanie na wszystkich kolejach w Europie. Zmiana rozkładu z dniem 15 maja zaniechana została w roku bieżącym wobec przypadających w tym dniu Złotyńskich Świątek i przewidywanego wzmożenia ruchu na kolejach, co wywołałoby niezawodnie wiele zamieszania przy wprowadzaniu nowego rozkładu.

W dniu 21 maja w związku z wprowadzeniem letniego rozkładu, począwszy od południa pociągi kursować będą według rozkładu przewozowego, od godz. 24-tej zaś — normalnie według nowego rozkładu.

### Pierwszy dzień bezprohibicyjny w Finlandji.

W pierwszym dniu działalności monopolu alkoholowego obroty jego w całym kraju wynosiły 2.2 marek finl. Największym popytem cieszyły się wódki, whisky i tańsze koniaki. W Helsingforsie i innych większych śródmiejskich przed sklepami monopolowymi tworzyły się długie ogonki. Poza to jednak pierwszy dzień bezprohibicyjny minął w całym kraju zupełnie spokojnie, a raczej pod znakiem stagnacji i powszechnego kryzysu gotówkowego.



wartości 10.000 zł. Budynki były ubezpieczone. Akcja ratunkowa miejscowej straży pożarnej była utrudniona z powodu drewnianej konstrukcji budynków i łatwopalnego materiału dachów. W czasie ratowania dobytku, pogorzelec Jan Hałaniuk wraz z synem i córką odnieśli poparzenia rąk i twarzy.

**STANISŁAWÓW.** Wojewoda stanisławowski p. Jagodziński rozpoczął 14-dniowy urlop wypoczynkowy, w czasie którego zastępować go będzie wicewojewoda p. Sokół.

**STANISŁAWÓW.** Komitet dla spraw finansowo-rolnych. W sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem wojewody, p. Jagodzińskiego pierwsze organizacyjne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu dla spraw finansowo-rolnych, na którym uchwalono pracę Komitetu rozłożyć na poszczególne komisje.

**STANISŁAWÓW.** Napad na posterunkowego. Posterunkowy Duleba z posterunku P. P. w Oleniu, pow. Kałusz, przyszedł do domu Stefana Pańkowskiego w Kropiwniku, celem aresztowania go za usiłowane morderstwo na osobie Wasyla Sondeja. Pańków rzucił się na posterunkowego i usiłował go rozbroić, zaś brat Pańkowskiego Wasyl zamierzył się nań siekierą. Wówczas posterunkowy oddał strzał z karabinu, raniąc Stefana Pańkowskiego, a Wasyla Pańkowskiego ugodził bagnetem w udo, po czym go aresztował.

**BRODY.** Pożary. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w zagrodzie zamożnego gospodarza Grzegorza Wiśniewskiego w Podkamieniu, który strawił dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze. Ogień przetrzucił się na zabudowania Józefa Borszczowskiego, u którego padły pastwą płomieni zabudowania gospodarcze. Pożar powstał z powodu wadliwej budowy kominu w domu Wiśniewskiego. Ogólna szkoda wynosi 8.925 zł. — Onegdaj w nocy wybuchł pożar w zagrodzie Piotra Stecyka w Dubiu, który następnie przetrzucił się na zabudowania gospodarcze Andrzeja Żołnowicza. Szkoda wynosi około 10.000 zł. Ogień powstał wskutek rzucenia niedopałka papierosa w stóg słomy.

**CZORTKÓW.** Zniżka ceny prądu elektrycznego. Uwzględniając ogólną koniunkturę gospodarczą, tutejszy Magistrat postanowił obniżyć ceny prądu, pobieranego w miejskiej elektrowni, o 20 procent.

**CZORTKÓW.** Nieszczęśliwy wvwnadek. Mozes Jakubowicz, 67-letni starzec z Niżborge Nowego, schodząc onegdaj po drabinie ze strychu, spadł tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu. Śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia naczyń krwionośnych.

**MAGAZYN POŚCIELI R. Drzazga.** Lwów — Chorążczyzna 5 (obok kina Apollo) poleca koldry, materace i pościel po najniższych cenach. Przerabia koldry po 6 zł., materace po 8 zł.

**NIEPOTRZEBNA WIZYTA.**

Walerja Owsńska (Wincentego Pola 3) wyjechała ze Lwowa. Wszystkowiedzący złodzieje włamali się do pustego mieszkania i skradli wiele wartościowych przedmiotów. Z powodu nieobecności właścicielki nie można dokładnie ustalić co przepadło.

**KRADZIEŻ W SĄDZIE.**

W sekretarjacie Wydziału handlowego Sądu okręgowego przy ul. Sądowej 7, skradziono dr. Altschüllerowi Józefowi (Sykstuńska 16) teczkę z aktami, papierami wartościowymi i weksłami, wartości 2.000 zł.

**NAGŁY ZGON.**

Wczoraj zmarła nagle Marja Duszyńska, lat 39, zamieszkała przy ul. Szepcycich 16. Zwłoki pozostawiono w domu aż do przybycia Komisji lekarskiej.

**USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.**

W mieszkaniu Władysława Pachorka (Króla Leszczyńskiego 5) usiłowała popełnić samobójstwo służąca Marja Huk. W ostatniej chwili Pachorek odebrał jej fiaskę z kwasem solnym.

**METAL ZA ZŁOTO.**

W czasie usiłowanego oszustwa schwytanego został Antoni Maskiewicz, zamieszkały w Zniesieniu przy ul. Króla Jana 39. Maskiewicz usiłował sprzedać Michalinie Kowalczuk (Zamarstynów, ul. Stawowa 24) dwie obrączki i łańcuszek metalowy, jako złote.

**Film poświęcony faszyzmowi.**

Znany dramaturg włoski Joachim Forzano przygotowuje scenariusz specjalnego filmu poświęconego faszyzmowi z okazji 10-lecia objęcia rządów we Włoszech przez Benito Mussoliniego. Film ten będzie wykonany przez Instytut filmowo-fotograficzny LUCE. Jak wiadomo był rozpisanym przedtem konkurs do którego stanęło 168 uczestników. Jury konkursowe odrzuciło kategorycznie wszystkie nadesłane scenariusze, uważając je za nieodpowiednie do wykonania i pozabawione szczególnych wartości wymaganych przez przepisy konkursowe.

**Fantastyczne cyfry.**

**22 miliardów franków stezauryzowanych.**

Z dokonanych ostatnio we Francji obliczeń wynika, że ogólna ilość stezauryzowanych banknotów wynosi w samej tylko Francji około 20 miliardów fr., co stanowi niemal 1/4 ogólnego obiegu banknotów. Tem też tłumaczy się fakt, że obieg ten uległ w ciągu ostatnich lat znacznemu zwiększeniu, a mianowicie z 52 miliardów fr.

w 1926 r. na 83 miljardy w końcu roku ub. Dodać przy tem należy, że z emitowanych przez Bank Francji banknotów, do uregulowania transakcyj służą niemal wyłącznie odcinki po 100, 20, 10 i 5 fr., natomiast banknoty po 500 i 1000 fr. są przeważnie tezauryzowane.

**273.332 małżeństw w Polsce w ciągu roku.**

W ciągu roku ubiegłego zawarto w Polsce ogółem 273.332 małżeństw, co w porównaniu z rokiem 1930 stanowi zmniejszenie się liczby zawartych małżeństw o 27.089.

Największą liczbę małżeństw, mianowicie 26.034 zawarto w Województwie lwowskim. Na drugim miejscu pod względem ilości małżeństw znaj-

duje się Wojew. łódzkie — 24.710 małżeństw, dalej Woj. kieleckie — 24.439, następnie warszawskie — 21.016 małżeństw. Najmniejszą ilość małżeństw, mianowicie 8.647 zawarto w Woj. nowogrodzkim.

W Warszawie liczba małżeństw zawartych w ciągu roku ubiegłego wynosi 10.255.

**Ból zębów u lotników.**

O ciekawym fakcie z dziedziny służby lotniczej zakomunikował w „Mediz. Klinik“ kierownik służby lekarskiej lotniska Le Bourget pod Paryżem, opisując wypadki bólu zębów powstające u niektórych lotników, docierających do znacznie wyższych wysokościami do 5.000 metrów. Bóle te znikają zawsze przy obniżeniu lotu i nigdy nie przesładowały lotników na ziemi.

Dokładniejsze badania lekarskie cierpiącego na ten dziwny objaw personelu lotniczego wykazały u wspomnianych pilotów pewne nieznaczne schorzenia na końcach korzeni zębowych i wyja-

niły samo zjawisko w ten sposób, że na wierzchołkach tych gromadzą się pewne drobne ilości gazów, nieodczuwalne na ziemi przy normalnym ciśnieniu atmosferycznym, jednakże ulegających rozszerzeniu na większych wysokościach, gdzie jak wiadomo, ciśnienie jest większe.

Cierpienia te wkrótce udało się uleczyć, jednakże zaobserwowane zjawisko może być wskazówką dla niektórych podróży, bowiem może u nich wywoływać przejściowe bóle zębów podczas podróży samolotami na znaczniejszych wysokościach.

**Pierwszy dzień makabjady w Jerozolimie.**



Zdjęcie przedstawia zaprzysiężenie zawodników w pierwszym dniu Makabjady w Jerozolimie.

**Nowy bluff bolszewicki.**

„Daily Express“ donosi z Moskwy, iż bolszewicy, którzy dotychczas nie dali sobie rady z osławionym planem przemysłowienia całej Rosji sowieckiej w ciągu lat pięciu — niezrażeni niepowodzeniem budują nowe zamki na lodzie i projektują nową „piatiletkę“, celem której tym razem ma być głównie rozwój gospodarczy i przemysłowy Rosji azjatyckiej. Zgodnie z tym planem, którego wykonanie kosztować ma trzy razy tyle co pochłonęła dotychczas uprzednia nieudatna piatiletka — wartość produkcji sowieckich terenów w Azji wzrosnąć ma jakoby trzykrotnie.

Bolszewicy uruchomili już wszystkie środki swej niestrudzonej propagandy: a więc prasę, radjo, kluby, kina i teatry, aby przekonać społeczeństwo o konieczności i ziszczalności jednocześnie swoich azjatyckich pomysłów. Mała jest jednak nadzieja, aby ogół rosyjski dał się znów oszukać. Bajeczne niepowodzenie w tym roku

wszystkich przemysłowych poczynań wywołało wśród pracujących mas generalne rozczarowanie co do wszelkich „piatilettek“.

Nowa utopja sowieckich reformatorów przewiduje elektryfikację kolei żelaznych i zbudowanie 25 tysięcy wiorst dróg komunikacyjnych. Ufa też, iż uda jej się dwukrotnie powiększyć ilość wydobywanego węgla, sześćo krotnie — dotychczas osiąganą sumę energii elektrycznej.

Azja ma być uszczęśliwiona również zupełną kolektywizacją gospodarstw rolnych. Osiedla wiejskie zamiast niożone zostaną w maszyny, produkujące zbiorowo buraki cukrowe i bawełnę w kilkakrotnie większych niż dotychczas ilościach. Dla robotników fantazja bolszewicka projektuje wielkie drapacze nieba i składy najniezbędniejszych produktów, które rozwinać niby to mają handel sowiecki. Wszystko to ziści się rzecz prosta na księżycu.

**KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!**

**Na fali dnia.**

**Wiosna.**

Chociaż jej niby to jeszcze niema na świecie — tu u nas — a jednak już jest i mówi do nas tysiącem słodkich, nieuchwytnych głosów.

W błękitnym, roziskrzonym od słońca poranku przechadza się po wilgotnych ogrodach i drobnymi paluszkami rozchyła małe pękowie na drzewach; w południe, ciepłe i jasne, idzie po ulicach miasta, smąga policzki mocnym a ciepłym wichrem, suszy ostatnie resztki śniegu po najciemniejszych załomach podwórek; częstuje nas spóźnionymi, a zawsze tak milemi pęczkami pierwszych kwiatów; wszędzie na zbiegach ulic, pod kościołami w niedzielę, w najludniejszych punktach miasta wyrastają, jak z pod ziemi, koszyki białych, jak ostatni mróz, gładyszków, dzwonki nieświeczek, co pachną, jak tytoń, niebieskie oczka przyłasczek, żółte bukiety pierwiosnków i mocno pachnące badyle wilczego lyczka. Wszyscy kupują „kwiatki“; a zjawily się już i pierwsze, drobnutkie wiązanki fiołków i pierwsze, jeszcze ciepłariane, pręty narcyzów.

Wiosna nadchodzi już ostatecznie i napewno.

Po długiej 6-miesięcznej zimie.

Widać ją na niebie i na ziemi, w oczach dzieci i na ustach kobiet, w osłabionych, anemicznych twarzyczkach podlotków i w uśmiechu starsuszków, wygrzewających się na laweczkach Halickiego Placu.

Potężny szum soków wiosennych tętni hen w głębiach ziemi i w konarach stęsknionych za słońcem drzew, szemrze w całej przyrodzie czekającej, w tętnach człowieka, zwierza i ptaka.

Idzie ku nam wiosna w rozleniwieniu i melancholji, w radości i porywie, w tęsknocie za wszystkim, cośmy kochali, w pragnieniu wszystkiego, co kochamy najmocniej.

Gra nam na nerwach, jak na skrzypkach, piosenkę żalu za cześć, co było, i piosenkę tęsknoty do czegoś, co może jeszcze wróci.

Zapala nam w sercach spłowiałych, zmrożonych jakieś nowe moce i nowe nadzieje.

Przykładamy do ust wilgotne płatki pierwszych kwiatów i radziłyśmy ręce wyciągnąć ku słońcu, jak ku zbawczemu lekarzowi.

W wieńcu z promieni, w woni zbudzonej ziemi i wiatrów tęgich, radosnych, w ciszy jakichś szelestów wiecznego poczynania — chodzi po świecie Ver sacrum i szepcze duszom naszym słowa, których nie rozumiemy sami. (—x—)

**Afryka kontynentem przyszłości.**

Prof. Obst z Wyższej Szkoły Technicznej w Hannoverze wygłosił niedawno w Bremie odczyt, w którym skreślił wielkie możliwości, jakie dla Europy kryje Afryka. Zwłaszcza dla Francji, której dostarcza ona 77 proc. wszystkich swych surowców posiada ona niezwykle znaczenie. Dla Anglii jest znowu Egipt, będący dla niej łącznikiem z Indjami, najważniejszym wiazadłem całego Imperjum. Dominujące jednak w Afryce stanowisko białych zagrożone jest coraz bardziej budzeniem się kolorowych ras. Z Azji wyszło hasło, że wschodnia Afryka należy do Hindusów. Dziesiątki tysięcy Hindusów osiedliło się we wschodniej Afryce, z tego w samej Ugandzie 30 tysięcy. Jeżeli odeuropeizowanie pójdzie dalej w tamsamem tempie, dożyje biała rasa tego, iż kolonje poczną same kierować swymi losami. Europejczycy zdobyli wprawdzie dalekie kraje dla cywilizacji, przy tem jednak zbyt nierozproszkwalni swe siły, tak że nie będą w stanie stawić skutecznego oporu wynurzającym się z ukrycia siłom ras kolorowych.



